

Marzenie
Zuzi

Anna Potyra

Marzenie Zuzi



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat
Stanisław Porębski, Kraków 2020

Tekst: Anna Potyra
Ilustracje i projekt okładki: Agnieszka Filipowska
Redakcja: Sabina Grabias
Korekta: Monika Ślizowska
Skład: Michał Wójcik

ISBN 978-83-7915-861-4

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski
ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków
tel. 12 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl
www.skrzat.com.pl

Urodziny

Zuzia wiele rozmyślała na temat swoich ulubionych rzeczy. Wiedziała na przykład, że jej ulubionym owocem było mango, ulubionym kolorem niebieski, ulubioną liczbą dwadzieścia trzy, a ulubionym wyrazem „bąbel”. Miała też ulubione zwierzątko, zabawkę, piosenkę i książeczkę. Gdy coś się zmieniało, od razu informowała o tym mamusię oraz Laurę – ulubioną koleżankę z przedszkola. A czasem, w przypadku bardziej istotnych preferencji, telefonowała nawet do babci, by jej o tym opowiedzieć.



Tylko w jednej kwestii wciąż nie potrafiła podjąć decyzji. A mianowicie, czy jej ulubionym dniem w roku są urodziny czy Wigilia. Gdy Laura ją o to pytała, odpowiadała, że wciąż się jeszcze zastanawia. Była to bowiem sprawa wymagająca najgłębszego namysłu.

Prezenty, goście i podniosły nastrój przypadają po równo na obydwie okazje. Na święta ubierało się wprawdzie choinkę, ale za to na urodziny był tort i świece. Po Wigilii nocowało się u cioci, ale z kolei w urodziny Zuzię odwiedzała Helena, ulubiona kuzynka, z którą akurat w święta się nie spotykała. Doprawdy trudny wybór.

Jednak kiedy dziś dziewczynka zobaczyła balony, którymi udekorowano cały salon, i girlandę z napisem „Zuzia, 5 lat”, i kolorowe czapeczki dla gości, i koronę, którą na przyjęciu miała włożyć właśnie ona, uznała, że nic nie może się z tym równać. Ogłosiła





uroczyście, że to urodziny są jej ulubionym dniem w roku, a potem założyła odświętną sukienkę i z nosem przyklejonym do szyby zaczęła oczekiwać gości.

Pierwsza zjawiała się babcia. Zuzia uściskała ją serdecznie i podziękowała za wspaniały domek dla lalek.

– Och, babciu! – zawołała uradowana. – On będzie wprost idealny dla wrózek. Tak się martwiłam, że ich odpowiednio nie ugoszczę, gdy przybędą na moje przyjęcie, a tu taka niespodzianka! Malutka kanapa, stolik i krzeselka... I proszę, są nawet talerzyki! Trzeba koniecznie naszykować im tu poczęstunek.

Pobiegła do kuchni i przyniosła skrawki ciast i ciasteczek. Poukładała je na błękitnych talerzykach, a do różowej miseczki wsypała posiekane orzeszki.

– To dla Łakomczuszki – szepnęła konspiracyjnie.

Babcia zaśmiała się dobrotliwie.

– A więc wróżki lubią orzeszki?



– O tak! – odparła Zuzia z entuzjazmem. – Orzeszki, ciasteczka, lody. Wszystkie pyszności!

– Dobrze, że mi mówisz. Może w takim razie i ja im coś naszykuję. Myślisz, że mnie też by odwiedziły? – zapytała babcia, głaszcząc wnuczkę po jasnych włosach. Starła się mówić poważnym tonem, ale zdradzało ją rozbawione spojrzenie.

Dziewczynka popatrzyła na nią z namysłem, ale po chwili zmarszczyła nos i pokręciła głową.

– Nie... One nie przychodzą do dorosłych.

– A to wielka szkoda – odparła babcia, udając, że posmutniała. – W każdym razie, gdy spotkasz wróżki, pozdrów je ode mnie – rzekła, a potem poklepała Zuzię po plecach, tak jak się klepie słodkiego, głupiutkiego szczeniaczka, przez co dziewczynka nabrała przekonania, że babcia wcale we wróżki nie wierzy, tylko ją podpuszcza.

Nie zastanawiała się jednak nad tym dłużej, bo właśnie przybyli kolejni goście.